

Adam Jan Karpiński

Wydział Nauk Społecznych, Gdańska Szkoła Wyższa

Mojość człowieczeńkości „drugiego oka”

Streszczenie

W artykule przedstawiam treść idei: mojość człowieczeńkości. Na jej potrzebę wskazywał już Platon, mówiąc o wyrobieniu sobie tzw. drugiego oka mądrości. Ujęcie tej idei wymaga uporządkowania kategorii wiedzy. W prezentowanym tekście wskazuję na miejsce wiedzy zmysłowej, tworzącej przejawy poznawanej rzeczy, będącej podstawą wiedzy intelektualnej, w której poprzez nazwę staramy się wskazać, myśleć w rzeczy o wiedzy istotowej. Wiedza rozumowa jest syntezą dotąd tworzonej przez ludzkość kultury z propozycją określenia tego, co jest nowe, kainotyczne, ale nie ideologiczne.

Słowa kluczowe: mojość, człowieczeństwo, filozof, mędrzec, wiedza, istota, oko mądrości, przejaw, rozumienie, sens, wartości, zmysły, intelekt, rozum, antropomorfizm.

Moi rodzice, mój mąż, moja siostra.
Jem śniadanie w kafeterii, zasłuchany.
Głosy kobiet szeleszczą i spełniają się
W rytuale, który jest nam potrzebny.
Kątem oka przyglądam się ruchliwym ustom
I słodko mi, że jestem tu na ziemi,
Jeszcze chwilę, razem, tu na ziemi,
Żeby celebrować naszą małą mojość.

Czesław Miłosz, *Mojość*

Mojością jest mój *Świat nazwany...* Pisałem go nieomal przez całe moje życie, tj. od czasu kiedy po raz pierwszy stanąłem przy tablicy przed studentami, w październiku 1969 roku. O mijających rocznicach posługi dydaktycznej przypominali mi m.in. Rektorzy Akademii Marynarki Wojennej i Uniwersytetu Gdańskiego, wręczając kolejne dyplomy uznania jubileuszowego.

Niniejszy dokument jest elementem systemu filozoficznego, jaki rodzi się we mnie w dyskusji z socjologami i filozofami polskiego, rosyjskiego, szerzej — słowiańskiego i zachodnioeuropejskiego kręgu kulturowego. Szkoda, że natura pozwala tylko na to, aby system filozoficzny ukształtował się w jednostkowej głowie dopiero wtedy, kiedy zostaje ona przyprószone siwizną.

Oczywiście, można posiadać pewną wiedzę, będąc w kwiecie wieku. Ale jest ona dorobkiem innych. I chociaż nauczymy się jej dokładnie, w zgodzie z zamysłem studiowanego Autora, to jednak nie jest ona wiedzą naszą. Jest pożyczonym frakiem, który oddajemy właścicielowi, kiedy zakończymy spotkanie z publicznością. Następnym

razem zakładamy inny frak dbając, aby był wielce odmienny, z nową butonierką, na nowo wyprasowany, aby mógł zachwycić! Tak jest z wiedzą zapożyczoną! Możemy ją w każdej chwili zamienić na inną, jeśli zdarzy się okazja, gdy chcemy otrzymać laur wyjątkowości i gdy jeszcze coś na tym się zyska dla tzw. kariery. Ale zawsze wiedza ta jest obcą dla nas.

Jest tak, albowiem wiedzę filozoficzną zdobywamy przez całe życie i już jako własną przedstawiamy na jego końcu. O tym pisał Platon (*Państwo*, 485 E), mówiąc, że mędrzec nie może być „filozofem robionym”, tj. takim, którego porywają żądze do innych rzeczy, np. wyścig z czasem, kariera, a porzucana jest mądrość. Mędrzec bowiem ma być „filozofem naprawdę” (*Państwo*, 485 E), tj. tym, który „[...] trzyma się tych rozkoszy, których dusza sama w sobie doznaje, jako dusza, a oddziela od rozkoszy, które przez ciało przechodzą [...]” (*Państwo*, 486 E). Mędrzec nie może być drobiazgowym. Nie ma bowiem nic bardziej przeciwnego duszy jak drobiazgowość. Dusza garnie się ku całości, ku wspólnotcie, ku istotowej ogólności we wszystkich sprawach (*Państwo*, 486 A).

Mędrzec odkrywa prawdę szukając istoty rzeczy empirycznie doświadczanej. Przysługują mu ponadto takie naturalne przymioty osobowości, jak: dobra pamięć, łatwość w nauce, szlachetna postawa, wdzięk, przyjaźń i pokrewieństwo z prawdą, sprawiedliwość, odwaga i panowanie nad sobą (Platon, *Państwo*, 487 A) i dodajmy, kreacyjność, wolność i odpowiedzialność, dobro tu i teraz pozostające w jedności z dobrem transcendentnym, wspólnotowość, intuicja i spontaniczność. Takim to ludziom — tłumaczył Platon — których jeszcze udoskonalił wiek i wychowanie, „powierzyłbym państwo” (*Państwo*, 487 A). Oni bowiem znając ideę dobra, wiedzą jak państwo, wspólnotę ku niej prowadzić (Karpiński, 2015, s. 180).

Wiedza takich ludzi jest ich światopoglądem, metodą poznania rzeczy¹. Jest ona niezbędna dla działania w osiągnięciu zamierzonych celów. Wiedza jest całością.

¹ Światopogląd — zespół usystematyzowanych zasad, twierdzeń i przekonań, tworzących spójny i całościowy obraz świata, rzeczywistości przyrodniczej i społecznej (tego wszystkiego, co współistnieje); rzeczywistości będącej wytworem pewnego systemu wartości oraz związanych z nimi ocen i norm wyznaczających postawy ukierunkowujące postępowanie podmiotu — społeczeństwa jako pewnej całości i jednostek ludzkich względem siebie i otoczenia.

Pojęcie „światopogląd” wprowadzili do kultury nowożytnej J.J. von Görres (1776–1848) i W. von Humboldt (1767–1835). Nawiązywali do nich E. Kant (1724–1804), G.W.F. Hegel (1770–1831), F.D.E. Schleiermacher (1768–1834), K. Marks (1818–1883), F. Engels (1820–1895), W.I. Lenin (1879–1924), W. Dilthey (1833–1911) i inni.

Jedną z wielu zasad światopoglądowych może być postulat W. von Humboldta dotyczący organizacji wyższych instytucji naukowych. Powiada się w nim, że naukę należy traktować jako coś jeszcze nie całkiem odkrytego i nigdy w pełni odkryć się niedającego, i aby ustawicznie jej jako takiej poszukiwać.

Właściwie skoro tylko przestanie się poszukiwać nauki lub uroi sobie, iż nie musi ona być wydobywana przez zbieranie, to wszystko jest nieodwracalnie i na zawsze stracone; stracone dla nauki, która, jeśli stan ten utrzymuje się długo, zatracą się tak dalece, że porzuci nawet język jako pustą powłokę [...] Aby więc na zawsze uniknąć tych bezdroży, wystarczy tylko pielęgnować trojaki potrzeby ducha: po pierwsze, wyprowadzać wszystko z pewnej pierwotnej zasady (przez co objaśnienia przyrody, na przykład, są stopniowane od mechanicznych do dynamicznych, organicznych i w końcu psychicznych w najszerszym tego słowa znaczeniu); następnie przypisywać wszystko pewnemu ideałowi; w końcu ową zasadę i ten ideał powiązać w jedną ideę. (Humboldt, 1989, s. 242–243; Opara, 1982; Rusecki, 1989).

Wyróżniam światopoglądu współczesnego metodologiczne zasady: 1. ekologiczności; 2. organizmiczności; 3. systemowości; 4. holistyczności; 5. syntetyczności ukierunkowanej; 6. wznoszenie

Jedne nazwy nie zastępują innych, tylko je dopełniają; są sobie przyporządkowane. Dlatego pojęcie wiedza ma wiele znaczeń. Najogólniej określa się nim wszelką formę poznania i rezultatów tego poznania.

Jest to prawdziwy lub fałszywy opis obiektywnej rzeczywistości, niezależnej od świadomości ludzi ją tworzących. Wiedza jest efektem społecznej praktyki naukowej. Można zauważyć co najmniej dwa stanowiska w jej rozumieniu. Pierwsze — realizm — głosi, że wiedza naukowa jest opisem obiektywnej rzeczywistości (odpowiednich jej fragmentów lub aspektów), podlegającym ocenie prawdziwościowej. Znacząca w tak rozumianej wiedzy jest aktywność ludzka, która może wpływać na przedstawiany opis rzeczywistości. Dlatego wiedza jest tylko subiektywnym wyobrażeniem tego, co jest, pozostające w syntezie z tym, co się badaczom wydaje, co jest ich mniemaniem.

Tę drugą kwestię: mniemanie — podnosi instrumentalizm. Neguje on realizm i twierdzi, że wiedza naukowa jest tylko narzędziem porządkującym i przewidującym pewne doświadczenia. Dlatego sądzi się, że wiedza naukowa może być także narzędziem ideologicznym, przyczyniającym się do realizacji poza poznawczych wartości tej czy innej grupy, klasy społecznej.

W jednym i drugim stanowisku istnieją nakazy uwzględniania tych, a nie innych twierdzeń. Nakazy te przesadzają o wiedzy prawomocności. Uważam, że zarówno realizm, jak i instrumentalizm są wystarczająco uzasadnione o tyle, o ile je będzie się uznawać je w jedności. Dane doświadczenia muszą być porządkowane. A to wykonuje się z jakiegoś punktu widzenia. Oba te stanowiska muszą być poddane krytyce z punktu widzenia praktyki społecznej. Ona jest celem, punktem wyjścia podejmowanych badań

się od abstrakcji do konkretności (konkretyzacja); 7. syntetyzmu koniunkcyjnego myślenia, „znoszącego” jego alternatywny charakter (Karpiński, w druku).

Bycie społeczne jest zawsze konkretnym systemem zamkniętym. Opisując go zaczynamy od stwierdzenia, że w otoczeniu zaistniał pewien fakt empiryczny, zmysłowo dostrzegalny. W postrzegających duchowości, jak w soczewce ujawniają się wszystkie elementy życia ludzi, przyjmując określone jednostkowo uformowane treści — subiektywizację.

Subiektywizm <łac. *subiectivus* = podmiotowy; *subiectum* = podmiot>. Pogląd uznający, że ludzkie poznanie i jego przedmiot są funkcją struktury psychofizycznej poznającego i sytuacji poznawczej, w jakiej się znajdują. Potocznie: tendencyjność, stronniczość, kierowanie się w rozwiązywaniu problemów indywidualnymi interesami, przekonaniami i gustami. Jego podstawy można odnaleźć w starożytności u Protagorasa z Abdery, który powiedział, że „człowiek jest miarą wszystkich rzeczy, istniejących, że istnieją, i nieistniejących, że nie istnieją”. Jest to zasada *homo-mensury*. Pogląd ten jest znoszony poprzez odróżnianie i odnajdywanie istoty rzeczy i jej przejawów. Istota rzeczy dla historycznie i geograficznie określonych treści kulturowych jest jednakowa dla wszystkich poznających. Jeśli zdarza się, że ktoś „myli czarne z białym”, to można założyć, że albo nie jest psychicznie zdrowy, albo jego sąd ukrywa jego interes materialny. Wówczas jest ideologiem.

W marksizmie jest to formułowane w postaci interesu klasowego. Przedstawiciele klasy panującej materialnie (właściciele środków produkcji), politycznie i ideologicznie zawsze będą usprawiedliwiali istniejący porządek społeczny. Klasy pracujące, klasa robotnicza zawsze chce ów porządek zmienić, by polepszyć swe warunki życia. Antagonizm owych interesów może być zniesiony tylko poprzez odebranie właścicielom środków produkcji i oddanie ich w ręce społeczeństwa (socjalizm) — przyporządkować dobru wspólnemu. To przyporządkowanie prywatnej własności dobru wspólnemu może dokonać się tylko na drodze pewnego przymusu. Albowiem można zgodzić się z tezą, że nigdy właściciel środków produkcji nie odda dobrowolnie tego, z czego wywłaszczył pracujących. Trzeba go do tego zmusić różnymi środkami.

naukowych, kryterium ich naukowości, prawdziwości i skuteczności w podejmowanym działaniu.

Sam proces tworzenia wiedzy przedstawia schemat poniżej. Człowiek pozostając w świecie jest nieustannie „bombardowany” bodźcami zmysłowymi. Widzimy wtedy, kiedy mamy otwarte oczy. Czujemy coś wtedy, kiedy to coś dotykamy. Widzenie (zmysł wzroku), słyszenie (zmysł słuchu), powonienie (zmysł węchu), czucie (zmysł dotyku), smakowanie (zmysł smaku) oraz zmysły: równowagi, temperatury, kinestetyczny pozwalają nam utrzymać kontakt z otaczającym nas światem, odbierać bodźce przezeń wysyłane. Ponadto zmysły te umożliwiają nam doświadczanie siebie jako również istniejącego realnie. Jak długo działa bodziec, tak długo nasz receptor jest czynny. Proces ten nazywa się wrażeniem. Jest to proces psychiczny, który odzwierciedla jednorodny bodziec działający na receptory jednego rodzaju. Pozwala on nam mieć pewność, że otaczający nas świat istnieje realnie; że nie jest naszym złudzeniem.

Rzeczy poznajemy jednakże wieloma zmysłami. Coś, co widzimy jednocześnie słyszymy, odczuwamy, smakujemy... itd. W wyniku naszego kontaktu z rzeczą powstaje w nas proces psychiczny będący złożeniem się bodźców działających na nasze receptory. Nazywamy go spostrzeganiem. Odzwierciedla ono rzeczy w ich różnych właściwościach. Jest to wynik współdziałania receptorów i układu nerwowego. Spostrzeżenia wzmagają pewność, że otaczający nas świat jest systemem rzeczy materialnych — realnie rozmieszczonych w przestrzeni, współistniejących w czasie, pozostających ze sobą w związku przyczynowo-skutkowym i charakteryzujących się różnymi własnościami (zob. „posąg Condillaca”) (De Condillac, 1958).

Zauważamy też, że rzecz widzianą wcześniej możemy widzieć również i wtedy, kiedy zamknęliśmy oczy i wtedy, kiedy tej rzeczy nie ma, chociaż mamy oczy nadal otwarte. Ten proces nazywa się wyobrażeniem. Jest ono aktualizacją psychiczną przedmiotów, zdarzeń, sytuacji wcześniej spostrzeganych w całości lub we fragmentach w wyniku pobudzania ich pamięciowych śladów. Warunkiem zapamiętania jest powstanie w organizmie, w jego układzie nerwowym zmian stanowiących istotę śladów pamięciowych — pamięci. W odróżnieniu od spostrzeżeń wyobrażenia są o mniejszej wyrazistości, są fragmentaryczne, charakteryzują się nietrwałością aktualną (pojawiają się i znikają), większym stopniem ogólności (nie konkretny obraz jednostkowy przedmiotu, lecz obraz wzorcowy, typowy).

Wyobrażenia są nazywane. Gdy aktualizujemy sobie jakąś treść intelekt <gr. *noús, diánoia*; łac. *intellectus* = poznawać, pojmować; *intus legere* = czytać wewnątrz duszy> zrazu szuka w swoim gospodarstwie pojęcia, które nazywa to, co jest treścią owej aktualizacji. Intelekt jest więc tą władzą poznawczą ducha ludzkiego, jednostek ludzkich, która w treściach zmysłowych odnajduje istotowe, konieczne treści bytu, jego bycia (zob. rys. 1; Mazur, 2003, zob. wym. literaturę). Źródłem nazwy tych treści jest właśnie intelekt. W nim odkładają się wyniki uczenia się, tzn. gotowe wartości poznawcze — kategorie, wcześniej przez ludzkość ukonstytuowane. Są one adekwatne do tych przedmiotów, do których się stosują i jako artefakty² zostały

²Artefakt — wyodrębniona i nazwana przez człowieka część natury, w której ucieleśnione jest jego celowe dążenie do zaspokajania określonych potrzeb, w tym wyrażania uczuć i myśli. W tym znaczeniu artefakt jest zawsze przedmiotem kulturowym.

utrwalone w kulturze ludzkiej. Wraz z wolą³ w podejmowaniu decyzji realizowane są czynności poznawczego doświadczenia. Intelkt tworzy więc pewną orientację w chaosie danych, wprowadza określony ład i porządek wśród wartości poznawczych, tworzących zrozumiałą całość z jakiegoś subiektywnego punktu widzenia.

³ Wola <gr. *βούλησις* [boulesis], łac. *voluntas* = władza rozumnego, duchowego pożądanego, której celem jest osiągnięcie dobra>. 1. W rozumieniu ogólnym wola jest sposobem działania, w którym manifestuje się osobowość działającego, tj. rodzaj przełożenia jego sił ducha, myśli na konkretne czyny, co widać w postaci przejawów charakteru. 2. W ujęciu filozoficznym oznacza bytowy charakter ludzkich istot duchowych w ich dążnościach. Wola jest początkiem, dzięki czemu poruszane się porusza, a zmieniane się zmienia. Wola jest zasadą działania, znajduje się w działającym jako czynniku sprawczym.

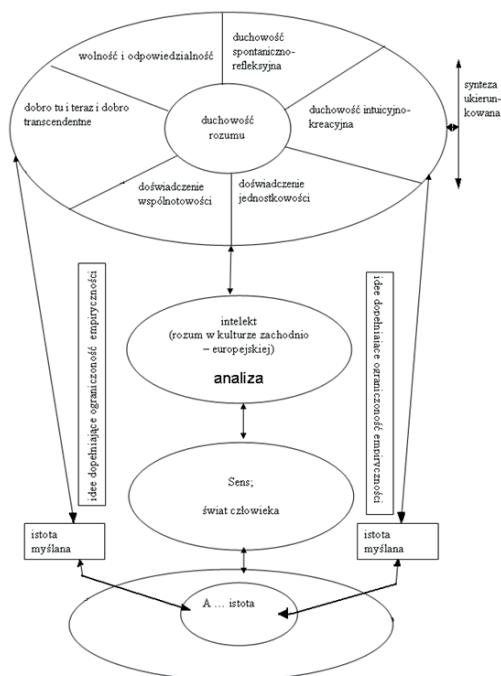
W procesie stawania się jednostek ludzkich istotną rolę odgrywa wola jako zdolność do wmyślenia i wdrażania zamysłów, treści ducha w akty kultury ludzkiej. W nich wola jest syntezy rozmaitych stanów ducha, kompilacją strukturalną atrybutów ducha i ich poziomów rozwojowych, decydujących o osobowej, niepowtarzalnej decyzji. Ich ujawnienie się jest typem postępowania tej, a nie innej jednostki ludzkiej; jest jej zachowaniem się. W każdym z nich jest to, co dominuje, i to względem czego inne atrybuty ducha są mu przyporządkowane. To ostatecznie przesądza o tym, kim jest ów działający.

W każdym człowieku są akty naturalne woli, tj. takie, w których przedmiot-cel, działanie ku niemu jest spontaniczne, samorzutne, spontaniczne. Cel jawi się jako bezpośrednio sprawiający dobro, dobro dla działającego. Naturalne akty woli nie wymagają wysiłku duchowego, one się w nas dzieją bo jesteśmy tą, a nie inną jednostką ludzką i znajdujemy się w tych, a nie innych warunkach ekonomicznych, społecznych i kulturowych, bo żyjemy w tym, a nie innym czasie.

W każdym z nas są ponadto akty duchowej woli podporządkowane określonej duchowej reinterpretacji dobra. Wówczas odpowiadamy na pytanie, co w tych, a nie innych okolicznościach jest dobre dla nas i dla naszej człowieczeńkości. Wtedy wszystkie atrybuty ducha (przypomnę, że mówiąc o atrybutach ducha mam na myśli duchowość spontaniczno-kreacyjną i intuicyjno-refleksyjną, doświadczenie jednostkowości i wspólnotowości, dobro tu i teraz i dobro transcendentne oraz wolność i odpowiedzialność) pierwiej konstruują treść dobra, możliwy sposób jego osiągania i samowiedzę jego urzeczywistniania, czyli zdolność do takiego, a nie innego wysiłku. W tym akcie ujawnia się osiągnięty poziom rozwoju jednostki ludzkiej. O sile duchowego aktu woli decyduje wielkość poddania mu naturalnego aktu woli. Celem kształtowania woli każdej jednostki ludzkiej winno być zniesienie w sobie naturalnych aktów woli, poddanie ich aktom duchowym.

Trzeci wreszcie typ aktów woli ujawnia się wobec dobra nakazanego, przypisanego nam przez określone interpretacje. Są one wynikiem zaistniałego stanu społecznego, jego instytucji, struktur społecznych, które precyzując dobro uznają, że ta ich definicja dobra jest także dobrem dla konkretnych jednostek ludzkich. W tym akcie, wola wynika z pewnej konieczności zewnętrznej. W nim wola jest określonym stanem przymuszenia naszej duchowości do takiego, a nie innego czynu. W takich aktach zanika twórczość, spontaniczność, intuicyjność, niekiedy i refleksyjność, wolność i odpowiedzialność oraz dobro transcendentne. Mówimy wówczas o niepełnej duchowości, o człowieku jednowymiarowym, ograniczonym do dobra tu i teraz, które tworząc pozór dobra wywołuje akt woli także pozornej. Ów pozór dobra i woli ujawnia się w konsekwencji w działaniach pozornych, dla których hipokryzja jest najlepszym wyjaśnieniem.

Znany jest w filozofii argument przeciwko wolnej woli zwany „osłem Buridana”, dany nam przez Jana Buridana (1295–1358), francuskiego filozofa, nominalistę. Ten logik stał się sławny za sprawą swojego osła, który stojąc między dwoma źłobami, napełnionymi owsem i sianem zdycha, umiera z głodu, nie mogąc zdecydować i dokonać wyboru. Wszak wolna wola zmusza nas do wybierania, podejmowania decyzji, w którą stronę iść; co jeść: owies, czy siano. Był to argument przeciw wolnej woli oraz jej filozoficzny paradoks. Przypadek ludzkiej wolnej woli rodzi niezdolność do podjęcia decyzji.



Rys. 1. Struktura władz umysłowych człowieka

Źródło: opracowanie własne.

Jeśli w intelekcie brakuje nazwy dla pewnej całości powstającej w wyniku działających bodźców, to wówczas kieruje intelekt zapytanie do rozumu — trzeciej władzy poznawczej obok zmysłów i intelektu (rys. 1). Zapytuje, jak można nazwać postrzeżony przedmiot, uzyskaną całość. Rozum wykorzystuje swoje atrybuty, swoją kreacyjność i wiedzę historyczną dla konstrukcji nowego pojęcia. W ten sposób wartości poznawcze stają się rodzajem duchowej konstrukcji współ bycia jednostek ludzkich, składającego się z treści tradycyjnych i tych, które aktualnie się pojawiały.

A zatem oprócz wyobrażeń odtwórczych, „dopasowujących” niejako pojęcia do poznawanych rzeczy, tj. będących mniej lub bardziej dokładnym odpowiednikiem spostrzeżeń, pamięciowych aktualizacji, wytwarzają się również wyobrażenia wytwórcze. Są to nowe obrazy, które powstają w sposób spontaniczny z nałożenia się na siebie różnych spostrzeżeń. Widać to w pracy malarza. Z wielu farb istniejących wydobywa kolor takiej farby, jakiej dotąd jeszcze nie było. Mogą to być również nowe obrazy powstałe w wyniku świadomego łączenia różnych wyobrażeniowych odpowiedników minionych spostrzeżeń, np. syreny, pegaz. Należy tu podkreślić rolę doświadczeń, jakie odgrywają w powstawaniu wyobrażeń. Inaczej widzimy rzecz, którą w ogóle widzimy po raz pierwszy, a inaczej widzimy rzecz nam znaną.

Będąc „wrzuconym”⁴ w życie ze zdziwieniem zauważamy, że nie możemy żyć samotnie, że musimy współistnieć z innymi ludźmi, współdziałać z nimi, aby osiągnąć to, czego pragniemy. Inni ludzie podobnie zostali „wrzuceni” w życie; również

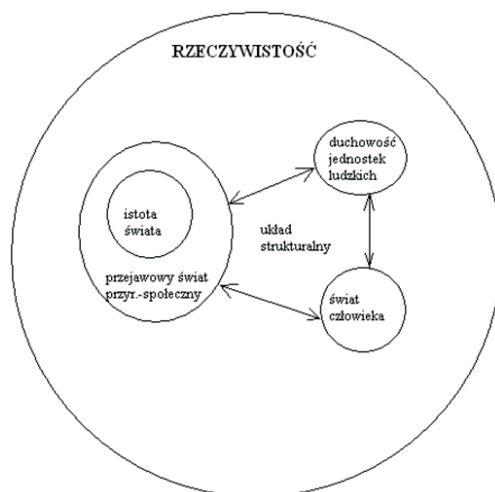
⁴ Mówię tak, albowiem o moim pojawieniu się w świecie, nie ja zadecydowałem.

muszą współżyć z nami. Ta wzajemna zależność wpływa na konstruowany przez nas szczegółowy obraz całości świata. To czego doświadczyliśmy na sobie utożsamiamy z doświadczeniem Innego. Przekazywana nam informacja przez Innego o tym, że widział on, np. czerwone jabłko wywołuje w naszej świadomości obraz czerwonego jabłka, zgodnego jednakże z naszym doświadczeniem. Obraz opisywany przez Innego i nasz obraz odtwarzany są różnymi obrazami. Ich „uzgodnienie” jest jednocześnie modyfikacją naszego poznania.

Oprócz tego widząc rzecz doznajemy różnych odczuć. To powoduje, że rzeczom przypisujemy cechy, własności, które są naszymi własnościami, cechami. Z czasem przyzwyczajamy się do tego i uważamy, że rzeczy posiadają cechy do nas podobne. Nie widzimy rzeczy jako rzeczy, tylko rzecz, która jest dobra lub zła, smutna albo wesoła — ale z naszego punktu widzenia. Jest ona dobra lub zła, ale dla nas!

Przypisujemy więc rzeczom własne cechy psychiczne. Jest to proces antropomorfizacji <gr. *ánthropos* — człowiek, *morphé* — forma, kształt>. Jest to przypisywanie fizycznych i psychicznych cech ludzkich rzeczom zjawiskom, istotom, do których one z natury nie przynależą. Odróżnia się antropomorfizm fizyczny, przypisujący zjawiskom nas otaczającym cechy idealnej budowy człowieka, i antropomorfizm psychiczny, nadający poznawanej rzeczywistości właściwości psychiczne człowieka.

Tak oto szczegółowy obraz świata jest obrazem nie tylko świata, ale obrazem — w części — przez nas wytworzonym. Poszczególne rzeczy istniejące poza nami stały się tylko materiałem, my zaś go przetworzyliśmy i opracowaliśmy konstruując swój świat — świat człowieka. W jego tworzeniu ludzie są jakby lustrami, z których każde czyni obraz świata w swoisty dla siebie sposób i „jest tych rozstawionych po świecie luster tyle, ilu jest ludzi” — pisze Wł. Tatarkiewicz.



Rys. 2. Struktura rzeczywistości

Źródło: opracowanie własne.

W pisaniu owego obrazu świata znaczącą jest mowa. Nazywając przedmiot wydajemy o nim sąd i włączamy go do określonej klasy. Dzięki temu udaje się nam

uporządkować, pogrupować, posegregować otaczającą nas rzeczywistość, a przez to uczynić ją przejrzystą.

Obraz świata jest więc drugim światem obok rzeczywistego (rys. 2). Wydaje się nam, że to my tworzymy obraz świata licząc się tylko z jego naturą. W rzeczywistości jest tak, że w tworzeniu tego obrazu uczestniczy nasza natura i natura innych ludzi: tych, którzy żyli i tych, którzy żyją, a więc kultura ludzka w całości. Tworzony świat człowieka powstaje ponadto z tego, co jest ludzi otoczeniem: świat przyrodniczo-społeczny oraz z tego, co jest konkretnych jednostek ludzkich habitusem⁵.

Pojęcie jest przeżyciem myślowym przedstawiającym coś w sposób nie-oglądowy, tzn. taki, że wyobrażenie zmysłowe nie należy do treści tego przedstawienia, choć może mu towarzyszyć. Możemy przyznać, że świat w jakieś części jest ciągle nam ludziom nieznany, ale także jest poznawany. Ten drugi współtworzy świat człowieka.

Zauważamy ponadto, że ten świat istniał przedtem, zanim my zaczęliśmy go oglądać oraz, że ów świat istnieje jakby mimo nas, jakby umieszczał nas w nawiasie swego istnienia. Kiedy jesteśmy dzieckiem myślimy, że cały świat nic innego nie czyni, jak tylko nam się przypatruje, jakby nie mógł bez nas być, jakby nic nie robił, tylko zachwycał się naszą wielkością. Kiedy dorastamy, a potem starzejemy się, zauważamy, że światu jesteśmy coraz bardziej obojętni. W obawie przed tym, będąc „dorosłym” dzieckiem, staramy się nadal innych zachwycać swoim działaniem. Zabiegamy więc o poczesne miejsce dla siebie wśród celebrytów, aby wszyscy nami się zachwycali. W rezultacie mnożymy sobie tylko niezliczoną ilość kłopotów. A największym z nich jest ten, że nie umiemy sobie sami dla siebie wystarczyć (La Bruyè, 1965, s. 278; Schopenhauer, 1974, s. 179).

⁵Habitus <łac. *habere* = mieć, posiadać>. Jest to określenie ducha-mienia, posiadania przez tę, a nie inną konkretną jednostkę ludzką jakiegoś stanu, uwarunkowania, sposobu bycia, istnienia, nawyku, przyzwyczajenia, zdolności, sprawności, postawy, zachowania, trwałej właściwości, w odróżnieniu od przejściowo posiadanej własności, zwanej dyspozycją. Dobry habitus polega na harmonii i właściwej proporcji elementów go tworzących. U Platona (427–347 r. p.n.e.) „habitus polega więc — powiada Z. Pańpuch (2003) — na odpowiednim porządku i właściwej relacji sił, działań, składników i czynników występujących w życiu psychofizycznym i duchowym człowieka, a także nabyciu niektórych z nich i trwałym utrzymywaniu tego porządku, unikaniu czynników niszczących oraz odbudowywaniu stanów pozytywnych, gdyby ta harmonia wewnętrzna uległa zachwianiu lub rozbiciu”. Od habitusu zależy całe życie człowieka, szczególnie moralne.

Arystoteles powiada, że habitus jest koniecznym, aczkolwiek niewystarczającym warunkiem szczęścia ludzkiego. Dzieli on cnoty etyczne na te, które odnoszą się do działania (sprawiedliwość, męstwo, umiarkowanie), oraz na dianoetyczne, czyli odnoszące się do poznawania i myślenia (roztropność, mądrość, intuicja, nauka, sztuka). Są one podstawą dla najlepszych habitusów. Istotną ich funkcją jest to, że umożliwiają człowiekowi właściwe ustosunkowanie się do uczuć, tzn. uzgodnienie ich z rozumem.

Powstawanie odpowiednich habitusów wymaga nauczania, doświadczenia czasu w przypadku dianoetycznych, zaś habitusy etyczne powstają dzięki przyzwyczajeniu, czyli powtarzaniu pewnych czynności.

W etyce pojęciem habitusu określa się cnoty i wady <gr. *areté*, łac. *virtus*; gr. *kakia*, łac. *vitium* — wada>, stałą gotowość (dyspozycja woli) do spełniania aktów w jednoznaczny sposób odnoszący się do dobra indywidualnego zjednoczonego z dobrem wspólnym. Są one zawsze uświadomionym wolnym aktem chcenia.

Powstawanie odpowiednich habitusów wymaga nauczania, doświadczenia czasu. W przypadku dianoetycznych zaś habitusy etyczne powstają dzięki przyzwyczajeniu, powtarzaniu pewnych czynności.

Wnioskujemy zatem, że świat istnieje obiektywnie, tzn. niezależnie od nas. Świat, w którym przyszło nam żyć, świat ten był, jest i będzie. A my? Nas nie było, teraz my jesteśmy, ale będzie tak, że nas nie będzie. Jesteśmy bańką mydlaną⁶.

Ale dotyczy to tylko naszego jednostkowego bycia. I chociaż wydawałoby się, że po nas nic nie pozostaje, to jednakże istnieją różne koncepcje nieśmiertelności. Pierwszą z nich stanowi ujęcie nieśmiertelności w religii katolickiej (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1994). Drugą koncepcję, ateistyczną, przedstawiam w pracy: *Świat nazwany...*

A zatem każdy z nas tworzy swój świat. Jest on przez nas nazywany i dlatego istniejący. Ów świat, rzeczywistość istnieje obiektywnie — niezależnie od nas, ale którą odkrywając umieszczamy w pewnym porządku rzeczy. Rzecz, która nam się rzuca w oczy lub którą wydzielamy z jakiejś całości, zostaje przez nas nazwana i następnie umieszczona w przestrzeni opisanej; tak jak w szafie każda rzecz ma swoje miejsce na półce. O wysiłku tym mówi tradycja konstatawana w Księdze Rodzaju (*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, 1990, Rdz 2, 19). W *Drugim opisie stworzenia człowieka* mówi się, że: „Ulepiwszy z gliny wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę »istota żywa«”⁷.

Z tradycji tej wynika więc, że rzecz nie-nazwana nie żyje, nie istnieje dla nas. Świat człowieka zakreślony w naszej głowie ogranicza się do tego, co nazywamy. Nadawaną nazwą przywołujemy ten świat do życia rzeczy i umieszczamy je w „naszym świecie człowieka” — co jest pewną subiektywizacją. Nadajemy rzeczom życie w kulturze ludzkiej wskazując na tę, a nie inną ich istotę, odróżniającą się od swego przejawu, np. istotą miłości jest czynienie dobra osobie kochanej <gr. *agthón*, łac. *bonum*>. Odnosi się ona do tego wszystkiego, co kochamy.

Jest więc osoba, którą kochamy — treść naszego stosunku do niej — i my sami treść tę stanowiącymi. Tworzymy więc wszystko to, co uważamy za wartościowe, pomyślne, pożyteczne i co zaspokaja pewne potrzeby, co umożliwia osiąganie pewnego celu. W aspekcie bytowym, dobro jest wartością, doskonałością bytu; w aspekcie moralnym, dobrem tym jest działanie zgodne z zasadami moralnymi; w aspekcie gospodarczym, dobro to podstawy bytowe zaspokajające materialne potrzeby człowieka; w aspekcie społecznym, dobrem są wartości służące jednostce i społeczeństwu.

A zatem nazywanie rzeczy jest początkiem tworzenia kultury poprzez najpierw jej poznawanie. Wszak inni już przed nami tworzyli ów „świat człowieka” — „świat nazwany”. Trzeba go poznać po to, aby móc kontynuować, aby rzeczy nazwane mogły żyć, czego podstawą jest uspołecznienie człowieka.

Ale najpierw spostrzegamy przejawy rzeczy. W filozofii nie one są podstawą nadawania im nazw. Te nadajemy istotom, czyli tego, co nam się różnie przejawia.

⁶ Już hrabia de Buffon w *Epokach natury* (*Epoques de la nature*, 1749–1778, Staszic przeł. 1786) zauważył, że „życie ludzkie jest tylko punktem w historii trwania” (za: Morin, Kern, 1998, s. 57).

⁷ W przypisie znajdujemy stwierdzenie, że jest możliwy inny przekład, a mianowicie: „każda istota żywa winna nosić imię nadane jej przez Adama”.

Dlatego namawiam do studiowania filozofii. Pozwala ona bowiem każdemu rozumieć „fakt ludzki”⁸. Ludzkie bycie bycia człowiekiem, które spośród innych wyróżnia się tym, że jest wolne i świadome. Człowiek jest istotą moralną, tzn. wolną. On może, ale nie musi.

Studiowanie filozoficznych wywodów, rozumowań i ich kontekstów służy bycia ludzkiego rozumieniu. Umożliwiają je pojęcia, definicje, tezy, hipotezy, teorie jako postulaty. Ich poznawanie jest więc budowaniem przez człowieka swojej, przez niego rozumianej treści świata.

Jedną z dróg rozumienia jest pytanie, jaki jest ów optymalny człowiek współczesny. Odpowiedź zawarta jest w anegdocie: otóż w jednej z uczelni, w czasie wykładu jeden ze studentów raz po raz wykrzykuje: „ja tego nie rozumiem”. W końcu wykładowca zareagował, mówiąc: „każdemu zdarza się czegoś nie rozumieć”. Wówczas student zapytał: „a co ja mam robić, skoro nie rozumiem”. Profesor tedy odrzekł: „proszę przyjść do mnie, do gabinetu i ja panu wytłumaczę”. „I to tylko tyle?” — pytał student. I dalej mówił już sam do siebie: „Tylko wytłumaczyć? Wytłumaczyć, to ja sam sobie potrafię”.

Anegdota wskazuje, że „wiedzieć”, „wytłumaczyć” możemy wiele. Oto Bóg predestynował jednych do zbawienia, innych do potępienia — wyjaśniał M. Luter (1483–1546). Dlatego ci pierwsi są bogaci, a ci drudzy biedni. Jest więc wiele form objaśniania, usprawiedliwiania, interpretowania, dowodzenia swojej prawdy. Ostatnio, właściciele świata wymyślili, żeby każde ludzkie zachowanie było uformowane w „procedury” — konieczne i zniewalające, niszczące twórczość człowieka. Owe procedury są też pewnym tłumaczeniem świata. Świat ludzki zamienia się więc z wolna w obóz wojskowy.

⁸Fakt <łac. *factum* = to, co zostało uczynione, urzeczywistnione> — zdarzenie, stan rzeczy obiektywnie istniejący lub będący wynikiem określonego działania, w pewnym miejscu i czasie, dany w myśleniu potocznym, religijnym, naukowym bądź filozoficznym lub w ich indywidualnym „wymieszaniu”, „wiązce”, w której jeden z wymienionych typów może dominować.

Fakt jest więc jednością tego, co zostało uczynione i tego, co ów twórca uczynił w swoim świecie mentalnym. Stojącemu drzewu jest obojętne to, że człowiek nazwał je „kasztanem”. Ale ów „kasztan-drzewo” jest faktem wyróżnionych spośród innych roślin. Ono może być, np. świadkiem ludzkich spotkań miłosnych. Dlatego warto zastanowić się nad wypowiedzią prof. B. Wolniewicza (2016, s. 56) mówiącego, że „»Świat jest ogółem faktów, nie rzeczy«. To jest po prostu prawda, a pochodzi od ducha Świętego, który rzuca w nasz rozum swoje światło”.

Myślę, że teza ta dotyczy świata człowieka. Dlatego możemy mówić o fakcie ludzkim, tj. tym, co zostało uczynione w sposób wolny i świadomy. Każda rzecz jest więc faktem, aktem-jednością ludzkiej myśli wolnej i rzeczy, zgodnie z nią zmodyfikowanej. Krzesło jest aktem-produktem pracy odtwórcy projektu twórczego.

Faktem nazywa się też przedmiot, będący punktem wyjścia wyjaśniania, badania naukowego. Wtedy fakt występuje obiektywnie. Jego obiektywność została zsubiektywizowana przez badacza. Jest przeciwny teorii, systemom porządkującym.

We współczesnej metodologii nauk humanistycznych, zgodnie z postulatem pozytywistycznym, zredukowano fakt-przedmiot badań, do faktu fizycznego uzyskanego w wyniku obserwacji przyjmując, że nie różni się on od faktów badanych przez nauki przyrodnicze. Czyni się tak o tyle, o ile jeszcze zechce się urzeczywistniać postulat odrzucenia jakichkolwiek indywidualnych, subiektywnych wtrętów do tego, co jest badane. W ten sposób historię i nauki o kulturze zredukowano do faktografii, a psychologię do badań nad fizjologią człowieka. Fakt usiłuje się zastąpić rzeczą. To, co ludzkie, żywe, duchowe ma być skamieniałym tworem.

Ale co znaczy rozumieć?⁹ Znaczy to odkryć sens¹⁰ (co, skąd i dokąd) tego, co chcemy rozumieć. Poznany sens pokazuje nam rację, dla których jest to, co jest. Takiego rozumienia uczymy się przez całe życie, a także studiując filozofię i socjologię. Tu

⁹Rozumienie — typ myślenia i poznania zmierzający do ujęcia sensu i wartości czegoś (znaku, słowa, tekstu, celu działania, istnienia instytucji, stosunku społecznego). Stan świadomości postrzegającej sens i wartość czegoś, wyrażany bardziej lub mniej w języku innym zachowaniem pozawerbalnym. Rozumienie jest wynikiem złożenia się wielorakich czynności poznawczych: interpretowania, pojęciowania, analizy, syntezy itd. W psychologii rozumienie jest hipotetyczną właściwością umysłu, procesem lub stanem umysłu, którego celem jest poznawcze, także intuicyjne uchwycenie czegoś (przedmiotu, faktu, zjawiska, stanu), nastawione na ustalenie jego istoty, jej przejawiania się, funkcji i ewentualnych związków. Rozumienie wyraża się też w postawie współczucia wobec innych osób, a zwłaszcza ich punktu widzenia, przekonań i wierzeń.

W filozofii słowo rozumienie porządkuje i ujednoznacza konteksty użycia. Ma ten sam rdzeń co wyrazy „rozum”, „umysł”, „umiejętność”, „rozumowanie”, wywodzące się ze starosłowiańskiego *umu*. W słownikach oznacza: poznanie, zdolność rozumienia (sensu i wartości) czegoś (zdarzenia, sytuacji, procesu dziejowego, drugiej osoby, tekstu, wypowiedzi językowej), uświadamianie sobie i świadomość czegoś, zdawania sobie sprawy z czegoś, dyspozycje i zdolność do dostrzegania sensu, interpretowanie, pojmowanie jako ujęcie w pojęcie, ocenianie, formułowanie i posiadanie opinii, wczuwanie się, tzw. przeżycie: „aha”, wyciąganie z czegoś wniosków, zajmowanie stanowiska. Pełni istotną funkcję we wszystkich naukach.

W filozofii termin „rozumienia” jest używany niemal synonimicznie z „intuicją intelektualną”. W nauce oznacza poznanie racjonalne lub irracjonalne, teoretyczne lub praktyczne umiejętność ujęcia tego, co jednostkowe (indywidualne) lub istotowe. Rozumienie jest poznaniem przyczynowym i motywacyjnym lub uważa się normatywnie za sposób poznania poznawczo cenniejszy od poznania rozumowego, gdyż jest poza dyskursywne (pozaracjonalne), całościowe i bezpośrednie.

Problematykę rozumienia rozwijali: F. Schleiermacher (1768–1834), J.G. Droysen (1808–1884) twórca pojęcia „epoka hellenistyczna”, H. Rickert (1863–1936), W. Dilthey (1833–1911), M. Weber (1864–1920), J. Wach (1898–1955), L. Wittgenstein (1889–1951), E. Husserl (1859–1938), L. Klages (1872–1956), A. Schütz (1899–1959), M. Heidegger (1889–1976), H.G. Gadamer (1900–2002), K.-O. Apel (1922–...), J. Habermas (1929–...), P. Ricoeur (1913–2005) i P. Winch (1926–1997). Trudności z definiowaniem rozumienia wynikają stąd, że z jednej strony chodzi o pojęcie pierwotne i podstawowe, z drugiej zaś idzie o teoretyczne złożenie i co więcej, pojmowane normatywnie. Jako ontologiczno-antropologiczna kategoria rozumienie oznacza sposób istnienia i zachowania człowieka w świecie (Gadamer, Heidegger, Husserl, Schütz), jako kategoria poznawcza i metodologiczna jest sposobem poznawania wytworów kulturowych właściwy naukom humanistycznym (teoria literatury, językoznawstwo) w opozycji do przyrodoznawczego wyjaśniania, jako kategoria psychologiczna przedstawia zróżnicowane zabiegi wczuwania się, empatii, pozaintelektualnej, intelektualnej i rozumowej intuicji, stany mentalne związane z procesami rozumienia (poznania) i jego rezultatami. Jako kategoria socjologiczna charakteryzuje rozumiejące sposoby zachowania społeczeństwa. W filozofii języka rozumienie uchodzi za pojęcie centralne dla każdej teorii znaczenia językowego. W historiografii odgrywa istotną rolę w historiozofii jako filozoficzne i teologiczne interpretacje dziejów, gdyż nie dają się one wyjaśniać w kategoriach przyczynowo-skutkowych, lecz można je usiłować zrozumieć.

¹⁰Sens <łac. *sensus* = zmysł, pojmowanie>. I. Znaczenie: a) logiczne: 1. sposób rozumienia danego wyrażenia przepisany przez reguły języka, a przejawiający się w posługiwaniu się tym wyrażeniem; 2. znaczenie wyrażenia dla pewnej osoby, czyli myśl skojarzona z danym wyrażeniem; 3. znaczenie nazwy (konotacja — łac. *con* = razem + *notatio* = oznaczanie); jest to zespół cech charakterystycznych dla desygnatów dane nazwy; takich, które zalicza się do zakresu nazwy; desygnat nazwy (łac. *designatus* = oznaczony) to przedmiot oznaczany przez tę nazwę; mówimy tu tylko o tych wyrażeniach, które nie są puste; b) znaczenie znaku; jest to intencja nadana znakom dla spełnienia przez nich danych im funkcji. II. Sensowność: a) właściwości wyrażenia mającego znaczenie; b) właściwość działania celowego (racjonalnego); c) sensowność empiryczna, czyli taka właściwość zdania spostrzeżeniowego, która jest weryfikowana empirycznie. Zobacz „sensualizm”.

odkrywamy optymalną treść współczesnego człowieka i kierunek, w który powinien zmierzać, co jest podstawą krytyki kultury współczesnej.

Przypomnijmy sobie, któż to są filozofowie? Pitagoras odpowiadając mówił, że życie ludzkie toczy się tak, jak na rynku; jakby w trójmiejskiej Galerii Bałtyckiej. Jedni przychodzą tam, aby coś sprzedać; inni, aby coś zarobić na kupnie i sprzedaży; jeszcze inni chcą zdobyć tam sławę, albo władzę nad innymi. Są też tam ci, co przypatrują się temu, co i w jaki sposób tam się to wszystko odbywa. Za nic mają sławę, pieniądze, a tylko chcą odkryć istotę rzeczy. To są filozofowie — miłośnicy mądrości!

W takiej galerii razu pewnego był Sokrates. Zachwycony, przyglądał się wszystkim wystawionym wspaniałościom. I gdy już się napatrzył, miał powiedzieć: „jaki ja jestem szczęśliwy, albowiem żadnej z tych rzeczy nie potrzebuję”.

Jaki z filozofów może być więc pożytek praktyczny? A taki, że filozofowie najczęściej nadają się na szefów koncernów, na kierowników wieloelementowych instytucji. Tam mają zastosowanie wspomniane wcześniej zasady światopoglądowe (zob. przyp. 1). Pozwalają one rozumieć świat jako pewną całość; miejsce w nim konkretnego, jednostkowego i istotowego życia jako życia i współbycie z innymi, którzy też to swoje życie spełniają i jak przygotować się do odejścia nie robiąc głupstw, zachowując się porządnie (Nowicki, 1991, s. 11–21; *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1994, hasła: *Ateistyczna koncepcja nieśmiertelności* i *Wierzę w życie wieczne*. Porządne zachowanie się sprowadza się do zgodności z treścią jedności interesu dobra wspólnego i jednostkowego. Jedność tę symbolizuje znak tao. Ruch jednego wywołuje przemieszczanie się przyporządkowanej — nie podporządkowanej — mu treści drugiego i odwrotnie). To rozumienie życia jest pewne i prawdziwe!

Kto nie pragnie myślenia o świecie, o życiu jako o całości, ten jest instrumentem w rękach innych wraz ze swoją specjalizacją. Czyni on jakąś część, którą musi, podkreślam musi dopasować do innej całości, np. do zasad działania banków. One więc nim dysponują. Ich procedury wchłaniają go. A zatem ów instrumentalnie wykształcony, np. filolog, chemik itd., swoje rozumienie polaryzuje i atomizuje, czyni je chwilowym i doraźnym, niepewnym i chwiejnym, wyalienowanym z życia, dlatego mało żywotnym. Pozostaje nieuświadomionym „punktem” ludzkiego świata.

Bez filozofii nie można wiedzieć, czy zajęcie pracownika banku jest moralne, czy nie jest. Kto i kiedy tak kwalifikował te czynności, jako niemoralne. Dotyczy to też techniki. Kto odpowiada za śmierć mieszkańców Hiroszimy i Nagasaki z 1945 roku? Czy producenci broni atomowej, czy prezydent USA Truman, który kazał rzucić te bomby? A może piloci samolotów załadowanych tymi bombami?

Bez wskazanych wyżej zasad, bez studiów nad filozofią nie znajdziemy odpowiedzi na te pytania. A po co ich szukać — ktoś zapyta. A po to, aby w przyszłości popełnionych błędów z przeszłości nie powtarzać. Filozofia powiada, że człowiek na skutek swojej niepełnej wiedzy może i popełnia błędy. Błądzić jest rzeczą ludzką. Ale gdy błędy te same powtarza się uparcie, to wówczas zachowanie to nie jest ludzkim zachowaniem. Wówczas człowiek traci swoją człowieczeńskość. Upodabnia się wtedy do niezmienniej twardej skały, odpornej na to, co ludzkie.

Człowieczeńskość jest pojęciem opisującym treść istotowe idei człowieka, jego dzielność etyczną i dobroć jako taką, konstytuowaną przez wartości tu niżej

prezentowane. W rekonstrukcji pojęcia człowieczeńkości nawiązuję do Symplicjusza anegdoty ilustrującej intencję Platona (427–347 r. p.n.e.), jaką wyraził on w dyskusji z Antystenesem (445–365 r. p.n.e.). Otóż Platon zapytywał Antystenesa: „Antystenesie, czy widzisz ideę konia”. Na co Antystenes rzekł: „»Mój Platonie, konia to ja widzę, ale idei konia [*hippotes* — jakby końskości] nie dostrzegam« — na co odrzekł Platon: »Bo ty masz tylko jedno oko, którym konia można widzieć, ale nie masz drugiego oka, którym się ogląda ideę konia«” (zob. rys. 3 i tam atrybuty konia, a przez analogię człowieka: cielesność, potrzeby, działanie, celowość działania (wiedza: potoczna, symboliczno-mitologiczna, naukowa i filozoficzna) wspólnotowość) (Symplicjusz, 1907, In *Arystotelis Categorias commentarium*, w: C. Kalbfleisch (ed.), *Commentaria in Aristotelis Graeca*, t. 8, Berlin, s. 66; za: Leśniak, s. 43).

Ideę konia wyraża „końskość” i analogicznie, ideę człowieka — człowieczeńskość. Ideę tę wypełniają: wartości opisywane formalno-logicznie, formalno-symbolicznie oraz teoretyczno-przedmiotowo.

Te pierwsze wyrażają ideę człowieka, ku której dążąc stajemy się. Jej istotę opisał Arystyp z Cyreny. Na pytanie: „jaką przewagę nad innymi ludźmi mają filozofowie” odpowiedział: „tę, że gdyby zostały zniesione prawa, my żylibyśmy tak, jak żyjemy teraz” (Diogenes Laertios, 1984, s. 115). Wskazuje tu on na to, aby narzędzie subiektywizacji — zapośredniczenie, nie stało się podmiotem, np. aby prawo pozostało tylko formą zapośredniczenia życia ludzkiego jako społecznienia. Współcześnie, aby pieniądz nie był celem, lecz środkiem dla realizacji celów ludzkiego, jako ludzkiego życia. Wszak jego treścią są wartości (Karpiński, 2016, s. 101–120).

Człowieczeńskość jest ideą stawania się człowieka, jednostki ludzkiej, tworzenia jej życia coraz bardziej ludzkiego. Jej wertykalność synchroniczną tworzą wartości. Ich formalno-logiczna treść jest umocowana po „tamtej stronie” konstruowanej przez każdą konkretną jednostkę ludzką. Tymi wartościami są: człowiek jako wartość najwyższa, dążący do bycia osobistością biologiczno-duchową¹¹. Wymaga ona podporządkowania wszystkich działań ludzkich idei zachowania ludzkości jako gatunku (zasada antropiczna¹²); równość i sprawiedliwość w jedności współistniejąca,

¹¹ Osobistość pojęcie filozofii polskiej wskazujące na osiągnięty pewien poziom w rozwoju jednostki ludzkiej, przekraczający jej jednostkowość. Ta ostatnia nazwa wskazuje na przed świadomościowy stan jednostki ludzkiej. Ona wie, jak się nazywa, jak wygląda, ale nie poza tym. Osobistość jest już stanem rozumienia własnej wolności i celu, ku któremu zmierza.

¹² Antropiczna zasada-hipoteza uznająca Ziemię za centrum wszechświata w sensie biologicznym, intelektualnym i duchowym. „Oczywiście nie w sensie ptolemeuszowskim — pisze L. Kuźnicki (1928–...) — jako fizyczny środek Kosmosu, ale w sensie biologicznym i intelektualnym”. W tzw. mocnej wersji zasady można mówić, że życie ludzkie jest wynikiem dostrojenia się procesów ewolucyjnych i że warunki owego dostrojenia nie mogą być przez człowieka naruszone. Do wniosku takiego zmusza teza, że istnieją dostrzegalne, konieczne związki pomiędzy faktem istnienia życia a wartościami podstawowych stałych fizycznych i parametrów kosmologicznych. Znaczy to, że istnienie i rozwój wszechświata tworzy życie, kreuje i umożliwia mu samo-kreowanie duchowego, inteligentnego obserwatora. Wszechświat jest poznawalny, a człowiek jest jednym z przejawów świadomości świata. Zasada antropiczna stawia pytanie: czy człowiek spełni zadanie, jakie przed nim stoi.

M. Zabierowski pisze: „Trafnie odtworzyła jego [antropizmu — A.K.] definicję T. Grabińska: »Antropizm jako koncepcję relacji człowieka do Wszechświata na poziomie epistemologicznym i ontologicznym sformułował Zabierowski w latach 80. Punktem wyjścia są zasady antropiczne w kosmologii standardowej, których treść — odpowiednio zinterpretowana — pozwala traktować

zjednoczona z wolnością i odpowiedzialnością. Sprawiedliwość zawiera w swej treści stosunki między narodami. Szczególnie współczesnym wyzwaniem jest zniesienie eksploatacji nekolonialnej stosowanej przez tzw. „bogatyh” wobec „biednych”; świadoma działalność [przed rozpoczęciem jakiejkolwiek działalności winien być dookreślony cel podejmowanego wysiłku duchowego i realnego, a to jest możliwe przy określonym poziomie wykształcenia (wychowania i nauczania)]. Wartość ta wymaga ciągłego przekraczania i doskonalenia typu myślenia (szerzej duchowości), którą się posługuje działający; wspólnotowość istoty ludzkiej ujawniająca swą treść w jedności wymiarów: a) horyzontalnego czyli w treści przeszłości, teraźniejszości i przyszłości; b) wertykalnego, w postaci nieskończonego odkrywania bogactwa treści stosunków: Ja — Ty; My — Wy; Ja, My — Inny, Inni; c) pola współistnienia czyli spełniania odkrywanych w przestrzeni wertykalnej, treści wartości w wymienionych relacjach; d) treści „tamtej strony” przekładane na „treści tej strony” (zob. rys. 4); jedność uniwersalnej i narodowej działalności ludzkiej; naród. W narodowym myśleniu o życiu społecznym na kuli ziemskiej nie może być kwalifikacji: lepszy, gorszy naród, niżej, wyżej rozwinięty itp. czy „przypadkowy”. Myślenie: gorszy — lepszy musi być zastąpione określeniem „Inny”. Uznanie narodów jako narodów wyższych i niższych, lepszych i gorszych jest podstawą dla rozwoju postawy rasistowskiej; praca — obejmująca: cel, przebieg i efekt a więc trzy konstytuujące ją elementy — uwolniona od potrzeby przeżycia biologicznego, według praw piękna, przekształcająca się w samoradną twórczość; trwający proces emancypacji ogólnej zawierający w sobie emancypację cząstkową: polityczną i ekonomiczną, społeczną, duchową; znaki, symbole narodowe i tradycje; dziecko; nauczyciel; edukacja; patriotyzm zjednoczony z uznaniem innych narodów; język polski; nadzieja; poczucie misji zawarte w każdej pracy (praca jako spełnianie misji); własność: indywidualna, prywatna, spółdzielcza, państwowa — jako współrzędne. Własność nie jest wartością podstawową. Jest ona wartością służebną względem innych wartości; rodzina i odpowiedzialność rodzicielska; szacunek wobec rodziców, wychowawców i starszych, wobec arystokratów (najlepszszych).

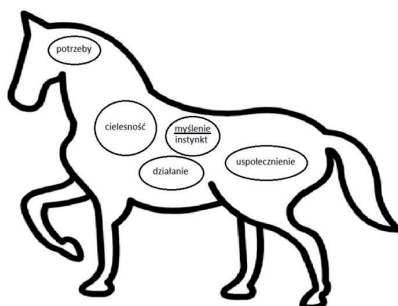
Wartości formalno-symboliczne są tymi, które powstają w wyniku przekładu treści wartości formalno-logicznych, dostosowującego je do miejsca, czasu i warunków ich możliwego urzeczywistnienia w tym miejscu, przez tych, a nie innych ludzi. Wówczas w postaci symbolicznej są one treścią programów działania pewnych grup, klas społecznych, i także jednostek ludzkich. Ich wartościowo twórczy charakter określa ich konstytutywność względem dobra wspólnego waloryzującego człowieczeństwo.

Wartości teoretyczno-przedmiotowe są sposobem i efektem urzeczywistnienia się ideału człowieka w jego polach współistnienia w ujęciu horyzontalnym. Wyznaczają one diachronię, czas: przeszłość, teraźniejszość, przyszłość. Są one przejawianiem

Wszechświat jako szczególną strukturę, gdyż jej elementy pozostają nie tylko w związku przyczynowym, ale także celowościowym, występuje sprzężenie ze sobą już choćby jedynie struktur cielesnych w sposób odmienny, niż dyktują to tylko oddziaływania fizyczne, a także szczególny (zwany antropicznym) związek człowieka z Wszechświatem, nie tylko obserwatora, ale i uczestnika w świadomościowym i materialnym wymiarze aktywności”. „Bez względu na to, w jakim miejscu i w jakim czasie człowiek przychodzi na świat, przeznaczone mu jest być idolem globu ziemskiego i podobizną Boga” — pisał B. Trentowski (1808–1869).

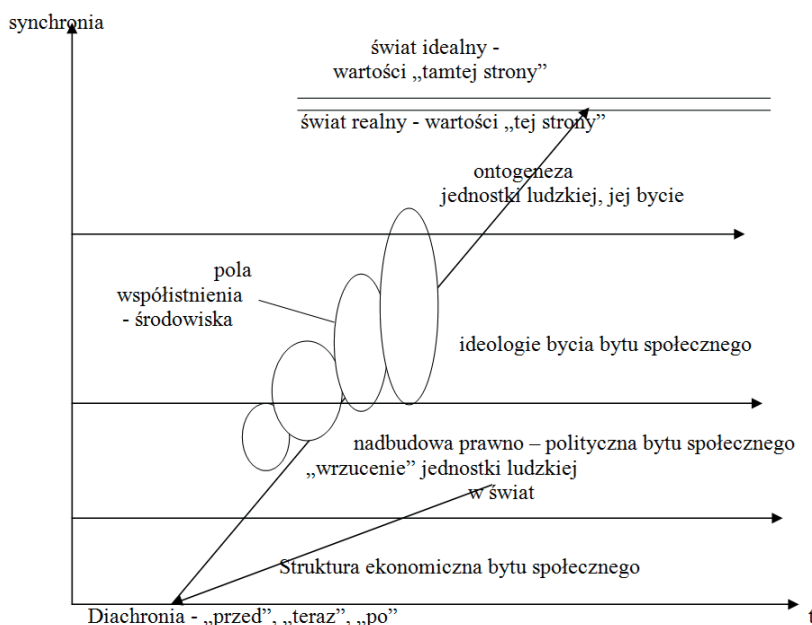
się idealnych treści wartości w konkretnej praktyce społecznej. W nich forma jest jednoczona z treścią. Ich akt jest „w dzieło wstępowaniem” (Nowicki, 1991).

Ideę człowieka, jego człowieczeństwo odnajdywano już w filozofii starożytnych Greków. Dla nich zdobywanie wiedzy o świecie służyło urzeczywistnianiu określonej wizji człowieka. Poznawanie miało znaczenie wówczas, gdy filozofia ukazywała sens praktyczny działania tego oto człowieka. „Miłośnicy mądrości” tworzyli filozofię, która starała się odnaleźć odpowiedź na pytanie nie tylko jak, ale i po co, w jakim celu, jakie to ma znaczenie dla człowieka, dla jego przyszłości. Budowanie odpowiedzi na te pytania było konstruowaniem idei człowieczeńkości. Do tych treści nawiązywano w filozofii polskiej.



Rys. 3. Konia końskość

Źródło: opracowanie własne.



Rys. 4. Czterowymiarowe bycie jednostek ludzkich.
Ich wzrastanie w ich idei człowieczeńkości

Źródło: opracowanie własne.

Bibliografia

- De Condillac, E.B., Wojciechowska, W. (przeł.). (1958). *Traktat o wrażeniach*. Warszawa: PWN.
- Diogenes Laertios. (1984). *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*. Warszawa: PWN.
- Humboldt von, W. (1989). Organizacja instytucji naukowych. W: B. Andrzejewski (red.). *Wilhelm von Humboldt*. Warszawa: WP.
- Karpiński, A. (2016). Sztuka bycia człowiekiem. Człowiek wzrastający w swojej człowieczeńości. W: E. Starzyńska-Kościuszko, A. Kucner, P. Wasyluk (red.). *Festiwal Filozofii, t. 8, Filozofia i sztuka*, Olsztyn: Instytut Filozofii UWM w Olsztynie.
- Karpiński, A.J. (2015). *Wstęp do nauk o mądrości. Część pierwsza*. Gdańsk: Wydawnictwo GSW.
- Karpiński, A.J. *Świat nazwany. Słownik pojęć filozoficzno-socjologicznych, wyrazów obcych i wyrażen powszechnie stosowanych*. W druku.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*. (1994). Warszawa: Pallottinum.
- La Bruyè, Tatarkiewicz, A. (przeł.). (1965). *Charaktery*. Warszawa.
- Leśniak, K. (1968). *Platon*. Warszawa: WP.
- Mazur, P.S. (2003). Intelkt. W: *Powszechna encyklopedia filozofii, t. 4*. Lublin.
- Miłosz, C., *Mojość*. Pobrane z: <https://literatura.wywrota.pl/wiersz-klasika/39960-czeslaw-milosz-mojosc.html>.
- Morin, E., Kern, A.B. (1998). *Ziemia — ojczyzna*. Warszawa: PIW.
- Nowicki, A., (1991). Ateistyczna perspektywa nieśmiertelności. W: A. Nowicki (red.). *Spotkania w rzeczach*, Warszawa: PWN.
- Opara, S. (1982). Światopogląd. W: *Słownik filozofii marksistowskiej*, Warszawa: WP.
- Pańpuch, Z. (2003). Habitus. W: *Powszechna encyklopedia filozofii, t. 4*. Lublin.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. (1990). Poznań-Warszawa: Wydawnictwo Pallottinum, wyd. 3.
- Rusecki ks., M. (red.). (1989). *Z zagadnień światopoglądu chrześcijańskiego*. Lublin: TN KUL.
- Schopenhauer, A., Garewicz, J. (przeł.). (1974). *Aforyzmy. O mądrości życia*. Warszawa: Czytelnik.
- Wolniewicz, B. (2016). *Filozofia i wartości*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Myselfness of humanity of the a “second eye”

Abstract

The author explains the idea of a “myselfness of humanity”. The need to have it was pointed out already by Plato in his thesis about the so-called “second wisdom eye”. In order to describe this idea it is required to organise the categories of knowledge. In the presented text, the author indicates the place of sensual knowledge which creates expression of a thing being explored, which in turn constitutes the basis for intellectual knowledge in which through naming such things we try to indicate, think about them through the knowledge of a being. The knowledge of reason is a synthesis of the culture so far created by humanity with a proposition to define what is new, Cainistic and not ideological.

Keywords: myselfness, humanity, philosopher, sage, knowledge, being, a wisdom eye, expression, understanding, sense, values, senses, intellect, anthropomorphism.